

GŁOS POLSKI

PISMO TYGODNIOWE
niezależne

społeczno—polityczne

WYDAWCA: Komitet wydawniczy.

REDAKTOR: ... Tadeusz ROMAN

„LA VOZ DE POLONIA“

Organo de los Poloneses en la

Republica Argentina, — Buenos Aires.

Calle Paraguay 4023

Adres Redacji i Administracji: Buenos Aires, calle Paraguay 4023, lub Casilla de Correo 1038. — Prenumerata roczna wynosi \$ 7.—, półr. \$ 4.—, kwart. \$ 2.— Zagranicą rocznie \$ 8.—, Nr. poj. 15 c. Rękopisów nie zwraca się.

Deutsche SCHIFFSAGENTUR

Przeprowadzila
swe biuro na ulice

469 San Martin 469

OSUSZENIE POLESIA.

W Dzienniku Ustaw Nr. 17 ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Biura Projektu Meljoracji Polesia.

Od czasu do czasu pojawiały się w pismach artykuły w tej sprawie oświeclając rzecz z rozmaitego punktu widzenia, bowiem szerokie koła publiczności wiedzą o tem, że istnieją wielkie obszary błot poleskich, czy też pińskich, które leżą jako nieużytki z wielką szkodą dla majątku narodowego.

Rzeczywiście chodziło tu o obszar około 1,700,000 ha. nieużytków błotnych obszar równy co do powierzchni całemu Województwu Krakowskiemu albo Tarnopolskiemu. Usiłowania poważne, zamierzające do osuszenia tego obszaru Tak ze strony Rządu Polskiego, jak i poszczególnych właścicieli majątków, sięga 16-go wieku. W ostatnich dziesiątkach 19-tego stulecia zajął się tą sprawą również Rząd Rosyjski, który dla tego celu utworzył t. zw. Ekspedycję Zachodnią pod przewodnictwem polaka jen. Żylińskiego. Wybudowano 4630 km. kanałów, z których około tysiące km. przypada na polskie pole się. Po ukończeniu prac przez Ekspedycję w roku 1897 kanały mało konserwowane ulegały powolnemu zniszczeniu, przestały wreszcie spełniać swe zadanie, do czego przyczyniła się też w wielkiej mierze długotrwała wojna.

Rząd Polski objął w spuściznę Polesie mniej więcej w tym stanie w jakim znajdowało się przed rozpoczęciem prac Zachodniej Ekspedycji. Od roku 1923 rozpoczęło Ministerstwo Robót Publicznych prace nad odbudową zniszczonych kanałów i oczyszczaniem koryt mniejszych rzek. Wykonano roboty na Hrydzie, na kanale Łuninieckim, Kanale Królowej Bony, Kanale Motykańskim, górnym Muchawcu, i Osipówce na długość 65 km. Oprócz tego studja przygotowawcze wykonano na kilkuset kilometrach kanałów i rzek.

Jednak ciągle coraz widoczniej stała się potrzeba ujęcia problemu meljoracji Polesia jako całości, tak pod względem technicznym, jak i finansowym. Czyni temu zadość przytoczone na wstępie rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, które stwarza przy Ministerstwie Robót publicznych Biuro projektu meljoracji Polesia.

Zdaniem biura będzie opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu meljoracji Polesia i przygotowanie planu sfinansowania tej meljoracji. Projekt ma być opracowany w przeciągu lat czterech kosztem 6 milionów złotych.

Ani wymieniony okres czasu, ani wysokość kosztu nie będą budziły zdziwienia, gdy zważy się, jakich i jak wielkich prac przygotowawczych projekt będzie wymagał.

Na pierwszy plan wysuwają się prace pomiarowe na rzekach i zabagnionych obszarach, które obejmować będą łącznie 8240 km. rzek i kanałów i ponadto na 16 tysięcy 540 km. kw. bagien. Sieć triangulacyjna obejmować będzie około 80 punktów stałych, sieć stała zaś niwelacyjna mniej więcej 400 punktów stałych.

Równą z pracami pomiarowymi wagę dla projektu będą miały badania hydrometryczne. Badania tych stosunków będzie się odnosiło do ilości wód przepływających łózkami rzeczniemi, stanów tych wód, czyli czasów trwania i wysokość wód wielkie średnich i małych, następnie do wód gruntownych i ich stosunku do wód rzecznych, ilość wód napływających na teren Polesia z poza jego granic i wód opadowych, wreszcie ilość wód które dla osuszenia należy odprowadzić, lub dla nawodnienia rozprowadzić po terenie i ewentualnie dla tego celu magazynować. Dla tych badań, które po części już w latach ubiegłych przeprowadzono, trzeba będzie istniejącą sieć opadową powiększyć o około 40 stacji, tak, że ilość ich będzie ogółem wynosiła około 120, następnie położyć 60 nowych wodowskazów dla badania stanów wód (obecnie jest ich również około 60) i urządzić stacje badania (parowania wód których obecnie niema) Dla zbadań przypływu wód w łózkach rzecznych przy rozmaitych stanach trzeba będzie wykonać około 800 pomiarów. Badanie wód wstępnych będzie się odbywało na około 300 stacjach.

Równolegle z tem trzeba będzie przeprowadzać badania geologiczne.

Meljoracja Polesia ma na celu przyszłe wykazanie rolnicze dlatego przy opracowaniu projektu, a jeszcze bardziej planu sfinansowania

sowania meljoracji, należy sobie zdać sprawę, jaki rodzaj gospodarstwa rolnego będzie najbardziej odpowiedni i ekonomiczny. Wobec tego należy przeprowadzić także badania gleboznawcze i warunków wzrostu roślin. Stacje doświadczalne założone na charakterystycznych typach gruntów dadzą odpowiedź na pytanie jak meljorację najlepiej dostosować do warunków glebowych i klimatycznych Polesia, jak przeprowadzić z największą oszczędnością pracy i kosztów i zapewnić w ten sposób opłacalność poniesionych wykładów.

Obok biura rozporządzenie ustanawia przy p. Ministrze Robót Publicznych stałą Komisję Doradcą z delegatów Ministerstw zainteresowanych w meljoracji Polesia, następnie Wojewodów: Poleskiego, Nowogródzkiego, Wołyńskiego i Białostockiego, dyrektora dróg wodnych w Wilnie i dyrektora Biura Projektu Meljoracji Polesia.

Projekt meljoracji Polesia będzie obejmować regulację rzek spławnych i niespławnych, regulację naturalnych i sztucznych dróg żeglownych oraz podstawową meljorację gruntów, czyli ogółem całą dziedzinę gospodarki wodnej na Polesiu. Polesie jest jednym z najlepszych przykładów, który wskazuje dokładnie, że sprawy gospodarki wodnej w Polsce tworzą tak jednolitą całość, że bez szkody dla rozwiązania zagadnień z nią połączonych nie można ich pod żadnym pozorem rozdzielić. Dla tego Rada Ministrów powierzyła opracowanie projektu Ministerstwu Robót Publicznych, w której koncentruje się całość gospodarki wodnej w Państwie i które posiada w swej organizacji aparat techniczny, umożliwiający podjęcie tak wielkiego dzieła.

Z POLSKI

Dobre zaszłuzona rocznica.

Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich powstaje w chwili ciężkiej dla narodu polskiego, kiedy przemoc obca zwyciężyła samodzielną polityczną i kiedy na ziemiach polskich rozpasza się orgja germanizacji i rusyfikacji. Wówczas najlepsi synowie Ojczyzny zaczęli szukać sposobów, aby uratować Naród od zagłady i nie dopuścić do utraty duchowej niepodległości. Jedni pod Dąbrow-

skim spieszą z bronią w ręku udowodnić istnienie Polski, inni uśuwają się w zacisze domowe i gromadzą jak Czacki, Czartoryski, Ossoliński i inni, zabytki kultury, aby w nich zachować świadectwa wielkiej przeszłości.

Z tej idei ródzi się akt fundacyjny Zakładu Nar. Im. Ossolińskich w r. 1817, który w dziesięć lat później przyoblała się w realne kształty narodowego instytu-

tu, mającego za zadanie pielegnowanie nauki i literatury, a w przyłączeniu doń przez Henryka Księcia Lubomirskiego Muzeum także i sztuki polskiej.

I odtąd przez lat 100 wśród zmiennej losów kołoi trwa placówka kulturalna we Lwowie, powołana do życia przez wielkodusznego fundatora. W walce ustawicznej z argusem okiem policji austriackiej, tępiącej każdy ślad patriotyzmu polskiego, Ossolineum dźwizę wysoko sztandar narodowy, skupiając u siebie całe życie b. Galicji. Tu odbywały się zebrania polityczne, wieczory literackie, zgromadzenia instytucji ziemianek; to też nie dziwne, że odruch reakcji Metternichowskiej wydrukowano „Księgi Pielgrzyma” Mickiewicza odpokutował 8-letnim więzieniem, że w r. 1848, przy bombardowaniu Lwowa, komendant załogi austriackiej żałował, iż położenie gmin nie pozwoliło mu na zniszczenie zmienawionego Zakładu.

Mięły ciężkie czasy ucisku, mi nieła groza represji, gdy Galicja uzyskała swobodę konstytucyjną. Zmieniło się położenie Instytutu. Z placówki narodowej przetrwała się on w skarbnice pamiętek i warsztat pracy naukowej nad ciężką literaturą i historią, pozostając tem do dnia dzisiejszego. W tym charakterze wkrocza w drugie stulecie swego istnienia. Rozrost zbiorów idzie coraz dalej,

niewstrzymany wypadkami ostatnich czasów, kiedy pożoga wojen na dotknęła progów Ossolineum. Zbiorem groziło podobne wywieszenie do Resji (1915 — 1920) oraz zniszczenie podczas walk polsko-ukraińskich o Lwów. Sześć słówie ocalałe, dostępne są one badaczom i uczonym, którzy znajdują tu wszelkie świadectwa wielkiej przeszłości narodowej snują z nich obraz życia praiojów ku nauce i pożytkowi potomnych.

Równocześnie przez swe zakłady drukarskie i księgarskie jest Ossolineum — jednym z największych w Polsce instytutów wydawniczych, który publikuje przede wszystkim książki szkolne i naukowe. Zyski z tego czerpane, prócz dochodów z dóbr fundacyjnych obraca się na powiększenie i konserwację zbiorów naukowych, oraz na utrzymywanie urzędników.

Ogólne stosunki ekonomiczne nie pozwoliły dotąd na wybudowanie nowego gmachu, gdyż stary przeobrażony z dawnego klasztoru Karmelitanek, nie może już dziś pomieścić zbiorów. Miejsny jednak nadzieję, że rok jubileuszowy wzmoże zainteresowanie społeczeństwa i w niedługim czasie przy pomocy ofiarności publicznej stanie nowy budynek na pomieszczenie zbiorów, godny czcigodnych pamiętek i odpowiadający zasługom instytucji, jakie wyświadczyła Narodowi w ciągu stu lat swego istnienia.

starcie między bojówkami P.P.S. i komunistów, w rezultacie tej walki zostało: 5 zabitych i przeszło 200 rannych.

LWÓW.

Walka z komunistami.

Policja polityczna, która przeprowadziła akcję likwidacyjną mającą na celu przeciwdziałanie wystąpieniu komunistów dnia 1-go maja wpadła na trop silnej organizacji wywrotowej. Rewizję przeprowadzoną w mieszkaniach członków organizacji wykazały, że członkowie jej posiadali broń, pozatem znaleziono instrukcje, nakazujące rozbijanie wrogich komunistów wieców i wywoływanie demonstracji. W ręce policji wpadły całe paki, wagi kilkudziesięciu kilogramów, broszur komunistycznych, sztandarów a napisach antypaństwowych i t. p. Wobec tego policja w nocy z dnia 28 na 29-ty i 30-ty przeprowadziła dokładną kontrolę we wszystkich lokalach oraz mieszkaniach osób, podejrzanych o sprzymierzenie i ideę komunistyczną. W aresztach policyjnych osadzono kilkudziesięciu osób. Część z nich odstawiono będzie do więzienia Sądu Karnego pod zarzutem zdrady stanu i gwałtu publicznego. Wielu odpowiadać będzie również za niedozwolony kolportaż, zakazanych przez władzę pism. M. in. aresztowano przybyłą z Borysławia Adę Goldfarb oraz Stanisława Penczonka, towarzysza z Warszawy, aresztowano go w chwili, gdy jechał samochodem z dworca, wioząc dwie walizki, zawierające bibułę komunistyczną. Aresztowano również lakiernika Szpringera, który przygotowywał transparenty i napisy o treści antypaństwowej,

oraz Kalityńskiego i Pelechatego, redaktora pisma Selrob.

KATASTROFA.

W Warszawie wydarzyła się katastrofa lotnicza, z której lotnicy eudem chyba, uszli z życiem. Z portu lotniczego na lot ewidentny, wyleciał na aparacie, „Breguet” por. pilot Marian Malara (lat 27) i mechanik st. szereg. Wacław Pawłowski (lat 24). W kilka minut po opuszczeniu lotniska podczas t. zw. „ślizgu” na prawem skrzydle, aparat został pochwyciony przez wir powietrzny, wywołany panującą wichurą. Ryło to dla aparatu fatalne: samolot spadł na pole przy ul. Szecełwieckiej nr. 50 z wysokości 100 m. Upadek był tak silny, że motor oderwał się i upadł w odległości 10 m. od aparatu, który został doszczętnie strząskany. Odlamki zaryły się głęboko w ziemię.

Zdawało się, że lotnicy zostaną zniszczeni, na szczęście skończyło się na lekkich obrażeniach ciała. Mechanik, widząc nieuniknioną śmierć zdążył uwolnić się z pasów na wysokości kilku metrów, wyskoczył z samolotu (lekka rana w rękę). Pilot Malara, niestety, nie mógł iść w jego ślady, to też został lekko ranny w głowę i twarz.

KRAKÓW.

Interdykt na p. Putka. — W niedzielę, dnia 29 kwietnia b. r. odezłano w czasie uroczystego nabożeństwa w kościołach parafialnych Archidiecezji Krakowskiej pismo ks. Arcybiskupa Metropolity Adama Sapiehy, rzucające interdykt osobisty na posła Putka z Wyzwolenia.

Wiadomości miejscowe.

ECHA OBCHODU 3-go MAJA w Tow. „Wolna Polska”

Dnia 19 b. m. w sali przy ul. Wenezuela Tow. „Wolna Polska” uroczyste święciło obchód 3-go Maja.

Po odegraniu hymnów narodowych argentyńskiego i polskiego i okolicznościowym przemówieniu p. Wicekonsula Putryńskiego i p. Tomczaka, koło amatorskie Towarzystwa odegrało obraz dramatyczny „Posiew Wolności” i obrazek sceniczny „Werbel domowy”.

Trzeba przyznać, że wystawienie tych sztuk przeszło wszelkie oczekiwania. Niezaprzecznie, że największą to zasługą w pierwszym rzędzie reżysera p. L. Władysławskiego. Wszyscy grający, po za zupełnym opowianiem swych ról — czuli się najzupełniej swobodnie na scenie co najtrudniej bywa dla amatorów, a co dało się z tak świetnym skutkiem przezwyciężyć.

Całemu zespołowi a więc pp. Bielickiej, Popławskiej, Kochanowskiej, panom: Władysławskiemu, Linkiewiczowi, B. Marzewskiemu, Jóźkiewiczowi, Hartychowi należy się szczerzy pokłask i podziękowanie za tak miłą ucztę słowa polskiego.

Przemila atrakcją był śpiew solowy p. L. Kowalewskiej przy

świecym akompaniamentem panny I. Białobrzkiej, specjalnie zaś „Skargi Marysi” — przypady słuchaczom do gustu.

Należy przy tem zaznaczyć, że zawiązujący p. I. Białobrzkiej hymn nasz doczekał się właściwego oddania tej drogiej dla uszu naszych melodii — co niestety ale we wszystkich poprzednich uroczystościach nieodmiennie było fałszowane.

Po skończonym programie rozpoczęły się tańce do których przygrywała świetna orkiestra.

Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana pozostawiając miłe wspomnienia gościom.

PODZIĘKOWANIE

Panu Wicekonsulowi R. Putryńskiemu za łaskawe wygłoszenie pięknej i treściwej przemowy, pannie I. Białobrzkiej za łaskawe odegranie Hymnu Narodowego i akompaniament, p. L. Kowalewskiej za łaskawy śpiew solowy, zespołowi amatorskiemu za staranne wystawienie sztuk teatralnych, obsłudze technicznej za bawę (nie wchodzącej w skład za rządów Tow.) za ciężką i taktowną całonocną pracę w obsługiwaniu gości, jak również wieleb. ks. proboszczowi Wł. Zakrzewskiemu, Przedstawicielom: Konsulatu, Zw. Towarzystw, „Domu Polskiego”, Polskich Towarzystw prowincjonalnych, oraz ogółowi Rodaków na obczyźnie za łaskawy i tak liczny współudział w Uroczystości 3-go Maja i odpowiednie podtrzymanie przez przebieg odnośnej — miłego i serdecznego nastroju staropolskie „Bóg Zapłać” składa

Zarząd
Tow. „Wolna Polska”.

„EL ARADO”

Ukazał się pierwszy numer wydawanego w języku hiszpańskim dwutygodnika „EL ARADO” wychodzącego w Cañada de Luque F. C. C. M. A.

Pismo poświęcone jest wyłącznie obronie interesów rolników mających swe posiadłości w południowej części prowincji Cordoba. Na zasadzie specjalnego układu zarządu kolei del Estado, w najbliższym czasie przystąpi do kolonizacji terenów położonych w sferze wpływu państwowego kolei Central Norte Argentino.

Redakcja czasopisma, jak również organizatorzy specjalnie interesują się wykorzystaniem dla swoich celów imigracji polskiej. Z uwagi na powyższe, działalność pisma „El Arado” wzbudziła w kolonii polskiej specjalne zainteresowanie.

Miło nam przy tej okazji powitać pierwszy występ nowego kolegi.

LISTA SKŁADEK

na budowę schroniska dla Emigrantów z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Santa Fé.

Jan Musiel	\$ 5—
Ignacy Lewandowski	2—
Michał Oranin	2—
Janina Musiel	—50
Franciszek Bzozowski	2—
Dymian Tkaczuk	2—
Stanisław Adamecyk	1—
Stanisław Przyłucki	1—
Michał Płoskoń	1—

ECHA 1-go MAJA

Warszawa. — Podczas święta robotniczego w dniu 1-go maja w Warszawie na Placu Teatralnym miało miejsce krawawo

Oszczędność jest drogą do dobrobytu!

— albowiem —

„OSZCZĘDNOŚCIĄ I PRACĄ LUDZIE SIĘ BOGAĆ”

BANCO HOLANDES de la AMERICA del SUD BUENOS AIRES.

ODDZIAŁ POLSKI

Centrala: BARTOLOME MITRE 300

Oddział: Corrientes 1900.

PRZYJMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE, OD KTÓRYCH PŁACI 5% ROCZNIE.

Procenty mogą być dopisowane do sumy co kwartał.

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno - amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

ZA PRZESYŁKĘ TELEGRAFICZNĄ POBIERAMY TYLKO \$ 3 m. n.

SPRZEDAŻ KART OKRETOWYCH DO I Z POLSKI

Stanisław Kucharczyk —.50
Józef Czystejan —.50
Władysław Stec 1.—
Antoni Sabina Pelka 2.—
Ferdynand Szajter 1.—
Władysław Domin 1.—
Jan Szupski 2.—
Stanisław Broncki 1.—
Kazimierz Siring 1.—
Stanisław Frybarski 1.—
Józef Zak 1.—
Józef Holdysz 1.—
Proszczuk Hroszy 1.—
Wiktor Skura 1.—
Stanisław Sikona 1.—
Szymon Jaroszuk 1.—
Karol Siwulec 1.—
Karol Baran 1.—
Józef Waltoś —.50
Stanisław Waltoś 1.—
Modlav Sylvester 50.—
Franciszek Kontek 1.—
Emil Pawluk —.50
Iwan Szurma 1.—
Władysław Pietrasz 2.—
Jan Szott 2.—
Jan Wojnarowski 1.—
Władysław Wojnarowski 1.—
Aleksander Sitasz 1.—
Michał Mezio —.50
Wacław Mezio 1.50
Wacław Mezio —.50
Ludwik Mezio —.20
Rudolf Mezio —.20
Helena Mezio —.50
Adela Mezio —.30
Łucja Mezio —.30
J. Masuit 2.—
Kasper Adruszereszyn 1.—
Jakób Lewiński 1.—

Razem \$ 54.—

Lista zebranych składek przez
p. Michała Jędrzejewskiego na
Prowincji.

Michał Jędrzejewski \$ 10.—
Stanisław Duda 2.—
Józef Pianka 2.—
Józef Błałek 1.—
Franciszek Szarek 1.—
Adam Czuber 1.—
Marcin Bednarek 1.—
Józef Bozec 1.—
Józef Olejnik 1.—
Wojciech Wójcik 1.—
Jan Maj 2.—
Aergio Vinokulow 1.—
Jakób Wasikiewicz 1.—
Jan Kukielka —.50
Piotr Reuna —.50
Michał Reuna —.50
Gustaw Gaska 1.—
Józef Jakubowicz 1.—
Kazimierz Boćianowski 1.—
Władysław Lubliniecki 1.—
Teofil Zawiliak 1.—
Ignacy Mielnieuk 1.—
Mitre Birij 1.—

Basyl Besavab 1.—
Kosowski Ludwik 1.—
Kazimierz Kijal 1.—
Piotr Dulonski 1.—
Tymko Prorel —.50
Antoni Ziemiński 2.—
Amador Berudo 1.—
Jan Awarolo 1.—
Afanosi Lluja 1.—

Razem \$ 47.—

Towarzystwo Wzajemnej Pomo-
cy składa Adyulantowi Panu Mi-
chałowi Jędrzejewskiemu serdecz-
ne podziękowanie ze jego współ-
prace.

ZARZĄD

Tow. Wzaj. Pom. w S-ta FÉ.

ZE ŚWIATA

TAJEMNICE MORDÓW KAP- TUROWYCH NA G. ŚLĄSKU.

Toczy się od szeregu dni w
Szczecinie proces o t. zw. „mordy
kapturowe” obfituje w szereg na-
der interesujących i pikantnych
szczełogłów, które pozwalają nchy-
lić nieco zastanę tajemnie niele-
galnej (t. zw. „czarnej”) Reichs-
wehry i zbrodniczych, antypol-
skich machinacji bojówek nacio-
nalistycznych, dokonywanych z
egidą rządu niemieckiego, w pier-
wszych latach powstania naszego
państwa.

Sensacyjne zeznanie jednego z
głównych świadków, hrabiogo
von Leona, który stał wówczas na
czele górnośląskiej „specjalnej
formacji I”, złożonej z 300 żołnie-
rzy mających za zadanie usuwa-
nie ze świata „zdrajców” i rzeko-
mych wrogów politycznych, ujawni-
ły zupełnie niedowzniecznie ro-
lę ówczesnego rządu niemieckiego
w tej ohydnej aferze. Żołnierze,
należący do owej formacji bojo-
wej rekrutowali się z elementów
skrajnie nacjonalistycznych, któ-
re odegrały już poprzednio pod-
czas rewolucji niemieckiej, a pō-
żniej podczas biernego oporu w
Zagłębiu Ruhry niezbyt zaszczyt-
ną rolę. Nieodpowiedzialne te
czynnik, nie mające nie do stracenia,
przydzielone zostały, — jak
świadek wyraźnie zeznaje — z po-
lecenia rządu do formacji górno-
śląskich i stały pod rozkazami
śląskiej nadprzedyntury policji
we Wrocławiu.

Wyniki „patryjotycznej działal-
ności” bojówek górnośląskich są
dostatecznie znane, w ciągu dwu
lat od 1920 do 1922 popełniono
tam przeszło 200 skrytobójczych

morderstw, wykonywano samosą-
dy i zaozne wyroki śmierci, po-
sługując się w tem celu nie tylko
bronią palną, ale i trucizną, gaza-
mi trującymi i bombami, a to z
rozkazu górnośląskich władz rzą-
dowych, które znajdowały się
wówczas ręką socjalistów. (!)

Tutaj właśnie możemy znaleźć
wyjaśnienie, dlaczego prasa socja-
listyczna uznawała za stosowne po-
mimo niechęci rewelacje pacy-
fistyczne i komunistyczne na te-
mat mordów górnośląskich, tem-
bardziej, że jak wykazali swego
czasu w Reichstagu postawie Dr.
Wirth (centrum) i Haas (demo-
krata), całą odpowiedzialność za
utworzenie nielegalnej Reichs-
wehry, zorganizowanie antypol-
skiej sieci na Górzym Śląsku i
wystawienie śląskiego korpusu
wnośnościowego ponoszą między
inienimi socjaliści, a zwłaszcza b.
pruski minister spraw wewnętrz-
nych, socjalista Severing.

Zarzuty aktu oskarżenia po-
twierdza w całej osnowie kla-
syczny świadek gen. Hoefer, ów-
czesny komendant górnośląskiej
obrony granicznej. Świadek stara
ją się odciażyć swych dawnych
towarzyszy broni, kreśli obszernie
ówczesne nieregularne stosun-
ki na G. Śląsku, kiedy każdej
chwili liczone się ze zbrojnym
napadem ze strony polskiej. Bojō
wki górnośląskie działały, jak
twierdzi generał, nie zabijając
zresztą im postawionych zarzu-
tów, wyłącznie z pobudek patryj-
otycznych, mając na celu jedynie
„konieczność państwową”, dlate-
go też zbrodniczą ich działalność
określić należy zdaniem generała
jako konieczną samoobronę, wzglę-
dnie walkę o egzystencję pań-
stwa, a popełnione skrytobójcze
mordy, jako egzekucje wykonane
na zdrajcach. Świadek występuje
energicznie w obronie honoru os-
karżonych, którzy zdaniem jego
uratowali republikę niemiecką od
chaosu i protestuje przeciw naz-
waniu ich mianem morderców.
Wyłączną odpowiedzialność za te
czyn przypisuje gen. Hoefer nie
organom wykonawczym, który
były tylko ślepym narzędziem
i wykonywały posłusznie wojsko-
we rozkazy, ile raczej władzom,
które wydawały odpowiednie za-
rządzenia.

Te zeznania generała pruskiego,
apoteozującego kadry bojowe
młodzieży nacjonalistycznej, któ-
re były w istocie, częścią regular-
nej armji niemieckiej, dają wiele
do myślenia. Jeżeli generał Hoe-

fer twierdzi dzisiaj, że w rękach
band tych, które rzuciły się samo-
wólnie do walki z Polską, spoczy-
wał wówczas los ojczyzny nie-
mieckiej, to fakt ten dowodzi zu-
pełnej ślepoty politycznej sfer
skrajnie nacjonalistycznych, któ-
re do dnia dzisiejszego kierują
się w stosunku do Polski, nie ro-
zumem ale uczuciem ślepej niena-
wistości. Z zadowoleniem jednak
skonstatować należy, że znaczna
część narodu niemieckiego usuna-
ła się wówczas od tych nierozum-
nych uprzedzeń i uznawa koniecz-
ność nawiązania przyjaznych sto-
sunków z Polską.

Krótkowzroczna polityka na-
szych sąsiadów z zachodu, którzy
w pierwszych latach powstania
naszego państwa uważali za nie-
zdolny do życia organizm polity-
czny i usiłowali wszelkimi sposo-
bami, już to siłą zbrojną, już wro-
gą nam propagandą polityczną,
czy t. zw. kulturalną (dość wspo-
mnieć antypolskie filmy „Plona-
ca granica” i „Kraj nad kry-
żem”), czy też za pomocą bojko-
tu gospodarczego, podcinać
podwaliny „sezonowego państwa”
i przyspieszyć jego upadek — do
znała rękoh zupełnego bankruc-
tu. Organizację rozwój i wzrost
mocarstwowego znaczenia Polski
całkowicie obalili w ciągu ostat-
nich lat plany niemieckiego na-
cjonalizmu. Konsolidacja gospo-
darcza i umocnienie naszego
znaczenia politycznego w Europie
wpłynęły zasadniczo na zmianę
stanowiska niemieckiego wobec
Polski. A jeśli dziś jeszcze istnie-
ją w Niemczech sfery, którym do
tąd nie opadło bielmo z oczu, to
stwierdzić należy, że kłota te co-
raz mniejszą odgrywać rolę w
oficjalnej polityce niemieckiej.

W każdym jednak razie szcze-
gół, które ujawnił proces w
Szczecinie, rzucają „światła
an atmosferę konspiracyjną w ja-
kiej rozwijał się wówczas stosu-
nek Niemiec do Polski i pozwala-
ją z dzisiejszej perspektywy oce-
nić jedno z niebezpieczeństw, ja-
kie nam zagrażało w pierwszych
latach odbudowy państwa polskie-
go.

W. M.
„Głos Prawdy”.

BRAZYLJA.

Nowe pokłady węgla na Połud-
niu.

Donoszą z Porto Alegre, że w
okolicy Sanaduwa, 8-y dystrykt
municipijny Lagoa Vermelha, od-
kryto nowe pokłady kamiennego
węgla. Mają to być pokłady dość
bogate.

OKRĘTOWI PASAŻEROWIE NA GAPE.

Ci, którzy wślizgując się między ładunek okrętowy, usiłują przedostać się bądźto na gapę, bądź wbrew władzom imigracyjnym z jednego kontynentu na drugi, narażeni są na wielkie niebezpieczeństwa, czasem na niechybną śmierć. Jedni umierają przez niedbalstwo współtowarzysza, który zapomina im dostarczyć pożywienia i naraża na poważną śmierć głodową, inni giną pod naporem walących się ciężarów, uchodząc czasem z życiem, ale nieszczęśliwieni kalectwem na zawsze.

W Daily Mail, agent okrętowy opowiada o strasznym wypadku chłopca, który nie mając pieniędzy na powrotną podróż do domu, skrył się między dwoma olbrzymimi pniami drzewa malabarijskiego, ale podczas burzy pnie się przewaliły i zdusiły nieszczęsnego pasażera na miazgę.

Inny pasażer na gapę spędził podróż, wymijając bezkazy z cementem, które uruchomiła burza i ten wyszedł z niebezpieczeństwa tylko ze złamaną nogą.

Straszną przygodę miał młody murzyn, który pod pokładem afrykańskiego statku ukrył się, między kłatkami dzikich dla menażerii europejskich przeznaczonych zwierząt. Gdy burza potrafiła skłatkę, znalazł się w sąsiedztwie młodego nieokiezanego słonia i dwóch lampartów na pół oszalałych strachem i burzą. Murzyn w tej przeprawie postradał zmysły raz na zawsze.

Łagodność, jaką okazują kapitanowie okrętów, przy przypłaniu pasażera na gapę, wpływa w wielkiej mierze stąd, że wiedzą na jakie męki i niedostatek narażeni są ci nieszczęśliwcy, w ciasnym dusznych zakamarkach okrętu, głodni i wycieńczeni, z upragnieniem wyczekujący końca strasznej podróży.

„LISTY POLSKIE Z DALAKIEGO GO WSCHODU AZJI”

Wysył w Harbinie w Chinach. Jest to jedyne pismo w Azji poświęcone sprawom ekspansji ekonomicznej polskiej w krajach dalekiego Wschodu. Wychodzi pod redakcją inż. K. Grochowskiego i zawiera artykuły inż. Cz. Wolfa o reorganizacji wychodźstwa, artykuł o ekspedycji p. p. Reada i Jankowskiego, wiadomości miejscowe ogłoszenia i t. d.

Adres czasopisma: Chinese Post, Box 60. Harbin, China.

HIPPIKA.

Z Konkursów hippycznych w Nici. — W uzupełnieniu ostatniej depeszy, donoszą następujące szczegóły o wyniku zawodów o nagrodę przechodniów, t. zw. Puhar Narodów. Przy bardzo mocnej konkurencji siedmiu państw wygrała nagrodę drużyna polska w następującym składzie: ppłk. Römmel na Donesse, rtm. Królikiewicz na Redglead, ppr. Szosland na Ali i por. Gzowski na Mylordzie.

Ekipa polska zdobyła Puhar Narodów po raz pierwszy w roku 1925.

GROTESKOWY PLAN ZDOBYCIA WILNA.

K o n o. (Ate). — Pułkownik Armii litewskiej Byromtas opublikował artykuł w półoficjalnej „Lit. Aidas” o strategicznych możliwościach zdobycia Wilna przez wojska litewskie. Autor twierdzi, że przeważająca liczba armii polskiej nie powinna odstraszać litwinów, ponieważ małe armie zwyciężają często wielkie, jak to widać z przykładów historii podczas walk np. pod Tannenbergiem, Termopilami i t. d.

Z odpowiedzią na ten artykuł wystąpił chrz. demokratyczny „Rytas”, pisząc, iż przykłady starożytności nie mogą być miarodajne dla wojen współczesnych. „Rytas” wskazuje, że nawet wrogo zorganizowana armia niemiecka musiała w końcu uleść przewyższającej liczbę przeciwników.

TAKŻE BOHATERKA Tryumfalny wjazd Józefiny Baker

B u d a p e s z t. — Przybyła tu Józefina Baker. Tysiączne tłumy entuzjastyczne witały artystkę na dworcu i na ulicach. Tłum z żywiołowymi okrzykami przewalał kordon policji i otoczył artystkę, tak, iż auto jej z trudem mogło się ulicami posuwać.

WALKI LUDOŻERCÓW W NOWEJ GWINEI

500 tubylców zginęło — Policja pożera przeciwników.

S i d n e y. — Na Nowej Gwinei plemiona ludożerców rozpoczęły między sobą zaciepne walki, podczas których zginęło około 500 tubylców. Po stronie niektórych plemion walczyła umundurowana policja tubylecka, która zamiast tępić ludożerców, razem z nimi pożera zamordowanych przeciwników.

Z SOWIECKIEGO RAJU.

W noc Wielkanocną w Moskwie, podczas uroczystych nabożeństw rezurekcyjnych w Cerkwiach, we wszystkich teatrach miały się odbyć wielkie przedstawienia. Chodziło oczywiście, o odciążenie ludności od udziału w nabożeństwach. W kilku teatrach m. in. w b. Teatrze Kowsza, Rewolucji, im. Bachtontowa przedstawienia takie odbyły się na rozkaz władz, natomiast niedoszły w Teatrze Wielkim, Małym Moskiewskim Artystycznym, AchAt i w studjum Teatru Małego. Artysci Teatru Wielkiego oświadczyli wręcz, że przedstawienia w Wielką Sobotę sprzeciwiają się tradycjom sceny rzymskiej, których złamać nie mogą. Wśród t. zw. bezbożników panuje wielkie oburzenie na aktorów-chrześcian.

Rul donosi, iż sowiecki sąd wojenny w Sewastopolu skazał na karę śmierci ośmiu uczestników przeciwosowieckiego ruchu powstańczego na Krymie, mianowicie: pułk. S. J. armii czerwonej Bogociego, kapitanów: Czystajkowa, Plujewa i Gausowa, por. Tuganowa i ppor. Mirskiego, Własowa i Nowrockiego: 47 powstańców skazano na dożywotne więzienie, 14 ulewinięno. Wyroki śmierci wykonano. Tenże sąd skazał na karę śmierci kapitana Suchomskiego, oraz 14 kozaków, którzy brali pod dowództwem Suchomskiego udział w przeciwosowieckim ruchu powstańczym na Kubaniu w r. 1926. Sowiecki sąd wojskowy w Turkiestanie powiesił kilkanaście wyroków śmierci w sprawach Turkiestanskich powstańców przeciwosowieckich. W Samarkandzie rozstrzelano pułk. Gusakowa i 9 oficerów, w Aschabadzie 19 powstańców, w tej liczbie kpt. Mirza-beja i oficerów Kutkova i Minzenko.

H-U-M-O-R

Obrażony.

Panie! Czy pan naprawdę powiedział, że jestem lajdak, czy to był tylko żart?!

— Powiedziałem tylko prawdę

— No! to pańskie szczęście — bo ja głupich żartów nie lubię.

Rozmaitości:

CIEKAWY PRZEMYSŁ KOBIECY.

Trudno wprost uwierzyć, że w Anglii, w tym klasycznym kraju przemysłu maszynowego, wyraża się jeszcze gwoździące ręce, a co ciekawsze, że przemysł ten pozostaje wyłącznie niemal w rękach kobiet. Ręcznie wyrabiane gwoździe fabrykuje się przeważnie na eksport do Ameryki Południowej, dla której stale pracuje pani Brettle, zamieszkała w Lye, w tak zw. Black Country. Niewiasta ta ma specjalną kuźnię, w której po omęcenia jej jest młoda jej siostrzenica, gdyż 66-letnia właścicielka kuźni nie mogłaby jednak podobać licznym zamówieniom. Zwłaszcza manipulowanie ręcznymi miechami jest już dla wiekowej pracownicy zbyt ciężkie i dla tego te części pracy wykonywa jej siostrzenica. W Ameryce Południowej właściciele wielkich statków uważają, że gwoździe wyrabiane ręcznie, daleko są lepsze i trwalsze, do podkuwania koni i dzięki temu ten przemysł, który przed kilkoma pokoleniami wstecz dawał utrzymanie wszystkim mieszkańcom Lye, za przegadanie do pracy przeważnie kobiety i dzieci, dzisiaj jeszcze ma tu przedstawicieli. Okazuje się bowiem, że pomimo ciężkiej pracy kowalskiej — kobiety większą mają anizeli mężczyźni zręczność w równomiernym dzieleniu i toczeniu sztabek żelaznych i w zgrabnym formowaniu główek gwoździ.

NIESZCZĘŚLIWY CHARLES CHAPLIN

Jeden z najlepszych komików świata Charles Chaplin, człowiek, który do tej rozśmiesza miliony widzów na obu półkulach — uważa siebie za najbardziej nieszczęśliwego.

A powód — kobieta.

Charles Chaplin, ożenił się przed kilku laty z młodszą. Małżonkowie kochali się bardzo, jednakże żona po jakimś czasie zamężyla Chaplina nieuzasadnionymi pretensjami na tle zazdrości. Chaplin miał istnieć piekło w domu nie mógł pracować — postanowił więc rozwiść się. Wówczas miłość żony przemieniła się w nienawiść.

Chaplinowa zdenuncjonowała swego małżonka wobec władz podatkowych, iż fałszywie wypełnia podania podatkowe. Skarb państwa w następstwie tego zaignął z niego z miejsca 1,037.791 dolarów. Nie lepiej wyszedł Chaplin na rozprawie rozwodowej. Sąd uwierzył zeznaniom żony, iż Chaplin posiada olbrzymi majątek i skazał go na płacenie alimentów w wysokości „tylko” 4000 dolarów miesięcznie, dzieci zaś przyznał matce.

W dodatku cheiwa Chaplinowa szczuje dzienniki przeciw swemu małżonkowi, co niezwykłe tajemnie wpłynęło na stan psychiczny aktora. Chaplin jest obecnie ciężko chory i nie może pracować. No si się z myślą opuszczenia na zawsze Ameryki i przeniesienia się do Europy, gdzie otworzyłby wytwórnię filmów.

NAJGŁUPSZA RASA NA ŚWIECIE.

Jeden z antropologów amerykańskich Matthew Sterling z Waszyngtonu, zbadawszy Nową Gwineę, oświadcza w dziele o tym kraju, że mieszkańcy tej wielkiej wyspy znajdują się obecnie na niższym poziomie rozwoju anizeli byli biali w epoce kamiennej. Ten niski ich poziom wynika — zdaniem uczonego — z tego, iż papuasi żyją od dawna zamknięci w bagnach i nie mają sposobności stykać się z innymi ludźmi.

Wśród bagien Nowej Gwinei znajdują się setki wiosek papusów — opowiada uczony — Odwiedziliśmy wiele z nich. Były one opuszczone przez mieszkańców, kiedyśmy się do nich zbliżali. Gdyśmy jednak opuszczali te wioski, byliśmy przez papusów napadani.

Papusi żyją nieustannie jedni z drugim w stopie wojennej. Wios wiosnę z wsią, osada z osadą, każdy kto nie należy do najbliższej grupy, jest nieprzyjacielem zasługującym na śmierć. Nie walczą dla zdobyczy, tylko dla chwały. Największą chwałą mężczyzny jest zdobycie jak największej ilości głów, które się suszy i ozdabia mieszkaniem. Przypomina to podobny zwyczaj Indian amerykańskich, którzy kolekcjonowali skalpy swoich wrogów. W każdym razie przy wielkiej bitwie transport takich skalpów jest wygodniejszy anizeli transport głów.

Papusi mieszkają w prymitywnych chatkach z drzewa, nakrytych liśćmi palmowymi. Ubrania zupełnie nie używają. Wbrew powszechnie przyjętym zwyczajom u ludzi, nie stroją się u papusów kobiety, tylko mężczyźni. Do zdobyci używają nasion, kości i piór ptaków, zwanych kazarami.

Pożywieniem papusów jest sagó, rosnące obficie w tych okolicach. Gdy zbiorą sagó z jednej o-

kolicy, przenoszą się do następnej i tak prowadzą swe nędzne życie koczowniców.

WRAŻENIA Z RUMUNJI.

Bukareszt,

Rok 1918 uczynił z Bukaresztu stolicę Wielkiej Rumunii, nakładając tem samem na miasto szeregi wielkich i trudnych obowiązków, w których miasto, w miarę możliwości wywiązuje się zaszczytnie.

W przeciągu 10 lat, które upływały od czasu zakończenia wojny światowej, zmienił się wygląd zewnętrzny miasta pod bardzo wielką względami na korzyść: wybudowano wiele nowych budynków, wyasfaltowano cały szereg ulic, wprowadzono kilka nowych linii tramwajowych, kilka połączeń autobusowych, przedewszystkiem z przedmieściami, wzrosła bardzo pokaźna liczba samochodów, które z powodzeniem wypierają charakterystyczne dla Bukaresztu „birja“ (birdza-powózka).

Charakterystyczną cechą dla stolicy Rumunii jest ścieranie się wpływów zachodnioeuropejskich z wpływami wschodnimi. Na wielkich arteriach miejskich, jak Calea Victoriei, widzimy olbrzymie magazyny z wspaniałymi oknami wystawowymi, które przypominają w zupełności Paryż, a z drugiej strony, nad rzeczką Dębowicę, przepływającą przez miasto, przykuwa nasz wzrok prawdziwa orgia barw rozpostartych pod gołym niebem dywanów i narodowych haftów rumuńskich sprzedawanych przez ciemnotliwych przepokupniów, — obraz typowy wschodni. Spotyka się tu panie, ubierające się według „dernier cri“ salonów paryskich, a kilka kroków dalej przeciąga przechodnia roześmiana twarz czeganki z nieodstępnym papierosem w ustach. Jeżeli kiedykolwiek żałowałem, że nie posiadam zdolności malarskich, to napewno wówczas, kiedy widziałem te twarze wesole, tak bardzo typowe, o śniadej cerze i białych, błyszczących zębach.

Bukareszt nowoczesny, — to szerokie bulwary, wielkie i wspaniałe budowle, sznury samochodów, eleganckie panie o karminowych ustach, wyścięgi konne na Chaussee, setki kamelotów, sprzedawcze pomarańcz z typowymi białkami, „birja“, przy których zaprzężone konie nie lepiej od na sztych koni wyglądają, niezliczona ilość salonów kosmetycznych i kultury ciała. Park Carol i Cismigiu, w których podczas parnych miesięcy letnich szukają zieleni i cienia ci, którym różne przeszkody, najeźdźcą natury finansowej, nie pozwalają na wyjazd do Alp Transylwańskich czy do Mamai.

Na pagórku, w parku Carola, z daleka białosiłą swoją zwraca uwagę budynek muzeum wojskowego, przed którym znajdują się grób Nieznanego Żołnierza, na którym zapalono wieczny znicz, na pamiątkę śmiertelnych zmagani w latach 1914 — 1918. Pod muzeum znajduje się sztuczny staw z wypożyczalnią łódek i główną aleją, po bokach której

roku 1906. — Cismigiu jest park znacznie mniejszy niż park Carola, ale za to więcej uczęszczany. W niedzielę po południu roi się tu od żołnierzy i służących, którzy w tych godzinach stają się tu absolutnymi panami tego wielkiego kawałka ziemi. W tym czasie elita rumuńska nie zwiędza parków miejskich wogóle. Jest to także pewnego rodzaju cechą stonków wschodnich, stan średni prawie, że nie egzystuje, naród dzieli się na warstwy dwie, pomiedzy którymi istnieje głęboka przepaść.

Co do ludności, to chyba w Bukareszcie można znaleźć wszystkich przedstawicieli świata. Prócz Rumunów są tu Niemcy, Francuzi, Anglicy, Armeni, Grecy, Włosi, Czesi, a także dosyć liczna kolonia polska. Nie brak tu oczywiście także Węgrów, przeważnie śpiewaczek i muzykantów. Grecy posiadają tu własny dziennik, — Grecy tworzą tu większość kasty kupieckiej, dostarczając przedewszystkiem w wielkich ilościach win greckich, które znakomicie nadają się do doskonałej kuchni rumuńskiej, będącej połączeniem kuchni wschodniej i francuskiej. Niesympatyczne są tu jedynie wyłącznie tak do wina jak i do wody używane szklanki, wysokie i bardzo wąskie, które przy pienu robią wrażenie butelek.

Na targowisku budapeszteńskim, które przypomina paryskie „halles“, oczywiście w miniatu-rze, olbrzymie ryby przypominają, że znajdujemy się w pobliżu Morza Czarnego i Dunaju, a stopy najróżnorodniejszych jarzyn, u nas większości nieznanych, dowodzą silnych wpływów Wschodu, gdzie istnieje tylko kuchnia lekka, nie uznająca naszych potraw mącznych.

W pobliżu tagowiska znajduje się parlament. Pagórek, na którym parlament znajduje się, robi w porównaniu z olbrzymią płaszczyzną, otaczającą miasto, wrażenie wysokiej góry, z której, jak na dłoni widać prawie cały Bukareszt. Parlament jest z jednej strony parterowy i na pierwszy rzut oka zdaje się być małym, jednakże wystarcza zupełnie dobrze, spełniając swoje zadanie.

Na *vis à vis* parlamentu znajduje się katedra budapeszteńska i skromniutki pałac metro polity.

Chaussee — są to bukareszteńskie pola Elizejskie. Tam zbiera się arystokracja bukareszteńska tam odbywają się wyścigi konne — najważniejsze wydarzenia w życiu towarzyskiem. Konie są na miłośność Rumunów, każdy mieszkaniec Bukaresztu potrafi wymienić cały szereg ludzi, których konie zrujnowały. Na końcu Chaussee stoi niewielka willa, w rumuńskim narodowym stylu, z dzwonekami poruszającymi wiatrem. Potem jezioro, naokół którego znajduje się wielka ilość karuzeli strzelniczych i t. p. mały Prater bukareszteński, a dalej jeszcze lotnisko.

Wracamy i skręcamy na lewo, do najładniejszej dzielnicy Bukaresztu, powstałej po wojnie, która samą wyglądem zewnętr-



BĘDZIE PAN OBSŁUŻONY PO POLSKU.

Nasz oddział przesyłk z dobruimi urzędnikami, który załatwia dokładnie szczegóły zleceń w języku Waszym ojczystym, dotyczących przesyłek pieniężnych do Polski, udowodni Wam szybkość i pewność z jaką będziecie zawsze załatwieni.

Zwracajcie się do okienek 19—20—21 pierwsza galerja pod ziemią, gdzie udzielamy również informacji w sprawie sprzedaży kart okrętowych i „llamad“ do wszystkich miejscowości Europy i Ameryki Północnej.

The FIRST NATIONAL BANK of BOSTON

Sucursal Buenos Aires — Florida 99

najbogatsza kasta stolicy. Są tu śliczne wille w stylu rumuńskim, z charakterystycznymi łukami, otoczone ogrodami, wspaniałe, asfaltowe ulice, po których ebie przejeżdżają się samochody.

Odezwana się tu, zwłaszcza podczas upalnego lata, kiedy skwar dochodzi do 60 stopni, brak rzeki, w której mogłaby się, zwłaszcza niej zamożna ludność kąpać. Dębowica, płynąca z Campiny, jest szalenie zanieczyszczona ropą naftową, posiada wstrętne żółty kolor, tak, że o kąpaniu w niej nie może być mowy. Co roku, kiedy asfalt ulic poprostu parzy a wysokie obcasy damskich bucików zapadają się w jego rozmiękłej masie, kiedy kamienie brukowe są rozpalone do niemożliwości, kiedy we wszystkich domach okna są szczelnie zamknięte żaluzjami, aby nawet najmniejszy promień słońca nie dostał się do środka, kiedy jednym pragnieniem są łazienki, których i tak wszyscy nie posiadają, zamysławiają się mieszkańcy stolicy wielkiej Rumunii na temat powodów, jakie kierowały założycielami miasta do położenia kamienia węgielnego pod stolicę właśnie w tem miejscu, z którego trzeba jechać pełne dwie godziny pociągami pospiesznymi, aby dostać się w okolice choć trochę przyjemniejsze. Bukareszt, (CEPS).

R-Ka.

PROFESOR NA DNIĘ MORZA.

Znakomity przyrodnik amerykański prof. William Beebe otrzymał przed niedawnym czasem od amerykańskiego Towarzystwa zoologicznego propozycję zbadania ławie koralowych na wybrzeżu Haiti, celem późniejszego poinformowania tego towarzystwa naukowego o swoich obserwacjach.

Prof. Beebe uważał, że nie może się zadowolić tem, co inni pisali o tem przedmiocie, ale własnymi oczyma musi stwierdzić, jak wygląda fauna na dnie morza. Postanowił tedy odbyć przechadzkę po dnie morza.

Profesor zamówił sobie tedy najnowszy strój nurka, wziął kilka lekcji u jednego ze słynnych nurków, bo musiał się nauczyć, jak się obracać w tym bardzo nie wygodnym kostiumie, a wreszcie uda się na małym parowcu na pełne morze. Zabrał również ze sobą swoją sekretarkę.

Po zarządzeniu koniecznych środków ostrożności, profesor w stroju nurka zniknął pod powierzchnię morza. Przy pomocy telefonicznego połączenia nie tylko porozumiewał się z załogą parowca, ale i ze swoją sekretarką, która stenografowała wszystko, co jej profesor dyktował. Profesor przedzielił w ten sposób dwie godziny na dnie morskim.

Skróta ta pierwsza wycieczka

Towarzystwo Polskie w Buenos Aires

calle Irrala 1222 Dock Sud Avellaneda

Podaje do wiadomości Rodakom, że została otwarta przy

Towarzystwie SEKCJA SPRZEDAŻY KART OKRĘTOWYCH

Zapewniamy, że nigdzie nie będziecie mogli ich nabyć tak tanio i nie będziecie tak rzetelnie załatwieni jak w naszym Towarzystwie. Zamiejscowych prosimy o zgłoszenie się po informację listownie.

Zarząd

podmorska tak się udata, profesor postanowił powtórzyć ją i istotnie jeszcze cztery razy udawał się na dno morskie — i to zawsze koło północy. Silny elektryczny reflektor o świetle 8 tysięcy świec wskazywał mu drogę do tego, świata cudów morskich. Różne twory, żyjące na dnie, zwabione blaskiem tego sztucznego słońca zbierały się wokoło śmiałego gościa, co umożliwiało profesorowi zaobserwowanie całego szeregu gatunków ryb, dotychczas bardzo mało lub wcale nieznanych. Opisał on dokładnie 280 różnych gatunków ryb, z których tylko 24 były zupełnie nieznane.

Najbardziej interesująca i najosobliwsza z zaobserwowanych przez prof. Beebe ryb — jest nazwana przez niego „Piscis-aquarium”. Ryba ta wskutek osobliwej budowy organizmu, może w swoim wnętrzu przechować jednocześnie 300 małych rybek, które zjada kolejno. W ten sposób posiada w żołądku rodzaj spiżarni, która jej może wystarczyć na czas dłuższy. Ryba ta posiada ogromną paszczę, której rozniciary nie pozostają w żadnym stosunku do wielkości całego tułowia. Zwierzę to posiada czółki i macki. Czółki wydzielają jakąś jadowitą ciecz w pewnych odstępach czasu. Ta trucizna jest straszliwą bronią, zabija bowiem wszystkie ryby znajdujące się w pobliżu. Droga tego potwora jadowitego znaczone jest trupami ryb

CZYTAJCIE

I ROZPOWSZECZNIJCIE
„GŁOS POLSKI”

MARJA RODZIEWICZÓWNA. DEWAJTIS

Panienki powitały mileczącym ukłonem sztywnego Amerykanina Julka gryzła usta za pokusę śnieć chęć, Hanka płonila się co chwila.

Miała rację. Od chwili wejścia swego na podwórze Clarke Marwitz nie spuścił oka z jej twarzy. Wzrok ten uparty męczył ją jak tortury.

Irenka z wielką swobodą usiadła na ławce, zdjęła rękawiczki i kapelusza i zaczęła wesołą rozmowę z Julką.

— Wyznam pani, iż to mi rozkosz sprawia, iż mogę porozumieć się z kim innym, niż z Clarkiem. Myślałam, że będę skazana na wieczyste milczenie w Poświęciu. Z rozpaczki jeździłam konno, z rozpaczki codziennie byłam na mszy, z rozpaczki dziś łódka popłynęła od tego lasu. Tym razem ciekawość moja została wynagrodzona. Widziałam cud natury: dąb chyba tysiącletni!

— Ach, Dewajtis! — zaśmiała się Julka — widziała pani zatem ideał pana Marka...

— Jakto ideał?

— No, tak... To drzewo pan Marek kocha nad wszystko!

— Dlaczego?... Może to jaka pa miętka rodzinna

— Może... Ja nie wiem... Pan

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

W POLSCE

1 dol. St. Zjedn. 8.88—8.91
1 funt szterl. 43.39—43.61

W ARGENTYNIE.

1 dol. St. Zjedn. 2.33—2.35
1 funt szt. 11.58—11.65
100 złotych 25.10—25.50

ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI

Tłomacz Przysięgły

(Traductor Publico)

Jedynie upoważniony do tłumaczenia z języka polskiego na hiszpański i odwrotnie.

Buenos Aires, c. Mexico 474.

ADWOKAT

DAWID WOLFZUN

Udziela porad i informacji bez płatnie.

Sprawy sądowe, kontrakty, odškodowania za wypadki przy pracy.

Przyjmuje od 12—2 i od 7—8 wieczorem, c. 25 de Mayo 140 escr. 6. I piętro.

Poszukiwanie.

Pani Ewa Barylska, przybyła z Polski, poszukuje swego męża Jana Barylskiego, Ktoby miał jakiegokolwiek wiadomości o poszukiwanym zechce przesłać wiadomości pod adresem: „Związek Polski Narodowy” c. Boulevard Bulnes 722 (Barrio Ingles) Cordoba.

Marek nie zwykł mówić dlaczego, ale dąb ten szanuje i często go tam znaleźć można zamyślnego...

Tu mowę przerwał Marwitz. Hanka od pewnego czasu znikła w chacie, wezwana na mięgi przez Ragisa, a więc Amerykanin straciwszy cel swych spojrzeń, zwrócił się w inną stronę. Zająknął do ogrodu i nagle dotknął ramienia Irenki.

— Iry, co to takiego? — zagadnął cicho po angielsku, coś niezrozumiale wskazując.

Owo „coś”, była to panna Aneta i Grenis, oboje w sitkach na głowie, otoczeni obłoczkiem dymu i wykonywający dziwne ruchy o kółko ulla.

Panienka spojrzała z ciekawością i zwróciła się do Julki:

— Co to takiego? — powtórzyła pytanie.

— To — odparła ubawiona dziewczyna — to jest ciotka pana Marka, zajęta lokowaniem roju pszczoł.

— Osobliwe! — zauważył Marwitz — pójdę bliżej obejrzeć.

— Ta ciekawość może się dla pana smutnie zakończyć.

— Oh, no! Będę tylko obserwo-

wał. Uchylił furtkę i ulotnił się.

Tymczasem w izbie Ragis z

Hanką żywą toczyli rozmowę.

— Czego ona chce

— Ma interes do Marka!

— Co i ona? Jeszcze jedną? Te

go tylko nam brakło! Co my z nią

zrobimy?

Tow. MEDDA Ack.

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma Bankowa ze swym

Oddziałem Polskim

BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO CENACH BARDZO
ZNIŻONYCH

Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych DOLARACH i
ZŁOTYCH aż do domu adresata.

Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Tow. MEDDA Ack.

RECONQUISTA 416.

BUENOS AIRES

Porady Prawne
udziela

DR. L. BERKMAN

doradca prawny Konsulatu Rzeczypospolitej c. Viamonte 1332
od godz. 8.30 do 11 i od 3 do 6.

CIĘKAWÉ

KSIAŻKI DO NABYCIA.

Spisy wymienione w nr. 7, 8, 9,
Głosu Polskiego

Spieszcie się z zamówieniem

— Trzeba ugościć! Poproszę ciotki.

— Pewnie! Aha, zaraz! Żeby nie Orwidówna, ale nawet twój nieboszezyk ojciec przyszedł, to ona od tych przeklętych pszczoł nie odejdzie. Wygląda na dobrą i ładną, aż miło patrzeć. Czego ona się tak śmieje? — przerwał zaglądając.

Powodem śmiechu był Igiełko. Skończywszy popis, wygramolił się do kapelusza Hanki i zasnął. Potem cukier sprawił mu widoczne pragnienie, więc z wielkim trudem wydostał się z tego nowego gniazda, znalazł mleko w spodku i zapalczywie pił.

Irenka ubawia się tą sceną, przechyliła mu naczynie i gładziła go dziwiąc się po swojemu! Ragis na ten widok obraził się na „nieprzyzwoitego żarlika”, podszedł więc chęć go zabrać.

Panna Orwidówna zatrzymała go proszącym wzrokiem. Spojrzała na siebie i uśmiechnęła jednoznacznie. Był to niemy początek wielkiej przyjaźni.

— Niech pani poprosi tego pana żeby zostawił poczciwe zwierzątko... — rzekła do Julki.

Ragis, usłyszawszy żądanie, kiwnął głową na zgodę, a widząc, że czeręgie nie daleko zaprowadzą, własnoręcznie nałożył na tałierz poziomek, załatwił mlekiem i po dał jej, prosząc gościem o spożycie.

— Dziękuję panu! Bardzo mi ra

da, bom się zgrzała i zmęczyła — rzekła.

Julka przełożyła to na polski, a stary wąż pokręcił i aż pokraśniał z zadowolenia.

— A co? — szepnął Hance — możemy ile się sprawili? Ja-bom całe życie umiałem kobietom dogodzić! Ot, obeszło się i bez panny Anety. A gdzież ten brzydki się podział?

Odpowiedź otrzymał natychmiast. W ogrodzie rozległ się tętent, sprawiał go poważny Marwitz. Biegł zapewne raz pierwszy w życiu, pędem i jak szalony machał rękami. Były to owe skutki pszczelniczej obserwacji.

— Iry, — krzyczał — jedna mnie ugryzła druga w nos trzecia w policzek! O jej! Znów coś brzęczy.

Zabiegł aż do stajni, gdy wrócił poszkodowane członki już nabrzmiały. Wyglądał strasznie.

Panienki wybuchły beztrosnym śmiechem; psy, uważając te gonitwy, jako zachętę, zaczęły biegać, skakać oszczekiwać Amerykanina; Ragis znowu piuronował.

Otóż i ugościła panna Aneta. Zrobiło się z czołówka weneckie strasydło! Leżeć psy, hultaje! Ot, tobie i miodek! Wstyd i despekt dla domu! Panno Aneto, panno Aneto! Leżeć, hultaje!

Porwał za kij i powiększył gro madę biegających. Uciecha panienek rosta. Śmiały się do łez.

WAŻNE dla EMIGRANTÓW**Towarzystwa i Organizacje Polskie.****ADRESY W BUENOS AIRES**

Poselstwo Polskie, calle Juneau 1360.

Konsulat Polski, c. Las Heras 1617 (urzędnie od 9-tej do 12-tej).

Kościół polski, calle Mansilla 3847 (nabożeństwa w każdą niedzielę o godzinie 10-tej rano).

Ksiądz Władysław Zakrzewski, calle Paraguay 3901.

Biuro informacji i Pomocy, calle Reconquista 1033.

Zarząd Zw. Tow. i Org. Polskich Prezes p. Marus, 25 de Mayo 550

Dr. Gustaw Jasiński (lekarz) Río Bamba 229 przyjm. od 7—8 rano

Towarzystwo „Wolna Polska“, c. Paraguay 4023.

Tygodnik „Głos Polski“, Redakcja i Adm., Paraguay 4023.

Towarzystwo Żydów Polskich, c. Ayacucho 537.

DOCK SUD (Buenos Aires) Towarzystwo Polskie, calle Irala 1222

ROSARIO de SANTA FE: Sociedad Polaca, c. Mendoza 1531.

W SANTA FE: Tow. Wzajemnej Pomocy, calle Caseros 370.

W CORDOBA: Polski Związek Narodowy, Boulevard Bulnes 722.

W BERISSO: Towarzystwo Polskie, calle Napoles 4222.

„Kolo Polskie“, Trieste esq. Barcelona.

W LLAVALLOL: — Towarzystwo Polskie.

BAHIA BLANCA: Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, c. 9 nr. 60

Tirro Fed. esq. Caton.

W COMODORO RIVADAVIA: Towarzystwo Polskie.

W MISIONES:

„Orełdownik“ - dwutygodnik.

Kolonja „Corpus“ Tow. Polskie im. Tadeusza Kościuszki.

Kolonja „Azara“ Tow. Polskie im. Króla Jana Sobieskiego.

Kolonja „Bompland“ Towarzystwo Polskie im. Józefa Piłsudskiego.

go, dom Piotra Ciempely.

POSADAS: „Towarzystwo Polskie“, dom Józefa Tarnowskiego, Avenida Corrientes, Chaera 40.

**JEDEN DRUGIEMU MÓWI**

że najlepsze wyroby masarskie posiada

ALFONS TLALKA

chłodnie i składy na miejscu.

1659 — calle Oliden — 1665

Detaliczna sprzedaż wraz z dostawą do domów u

WINCENTEGO BANDURSKIEGO

Mercado San Telmo - miejsce Nr. 95.

— calle DEFENSA Nr. 961 —

Wysyłka pieniędzy do Polski!

Do samego domu odbiorcy!

W dolarach lub innych walutach!

Po cenach umiarkowanych!

W jaknajkrótszym czasie!

PRZESYŁA**„INTERNATIONALE“**

Korespondent

AGRARNEGO I PRZEMYSŁOWEGO BANKU MORAWSKIEGO

VICTORIA 1173 — BUENOS AIRES

Adres dla korespondencji z kresami. Koperty i papier listowy

dajemy bezpłatnie! Informować się możecie listownie po polsku!

Królewsko Holenderski Lloyd

DODERO HNOS, LTDA. — Leandro N. Alem 264 - 274

Buenos Aires.

Karty Okrętowe de LLAMADA do POLSKI

RUMUNJI-BESARABJI, LITWY, PALESTYNY etc., okrętami pospieszynymi: GELRIA, ORANIA, FLANDRIA i ZELANDIA.

Posiadamy Agencje we wszystkich miastach i portach Europy. — Specjalne udogodnienia dla pasażerów 3-jej klasy.

Po informacje należy zwracać się do Agencji:

w Rosario w Bahía Blanca w Montevideo

c. Cordoba 986.

c. Chiclaña 350.

c. 25 de Mayo 411.

**HOTEL I RESTEURACJA****„RIGA“****Eduardo Hoffman**

c. 25 de Mayo 674—676

50 pokoi, wszelkie wygody dla rodzin i pasażerów, kąpiele zimne i gorące.—Kuchnia doborowa

Ceny umiarkowane.

SAMOU CZKI

polsko - hiszpańskie wysyłamy za nadesłaniem \$ 1.70

Dr. Leon Kuźmiński

lekarz — dentysta z Warszawy.

Plombowanie i leczenie zębów

Zęby sztuczne.

Wyjmuje bez bólu.

Przyjmuje: wtorki czwartki

soboty od godz. 14 do 20-tej

ANCHORENA 543

Poniedziałki środy i piątki

od 14 do 20, — c. Montes de

Oca 796, tel' 2835 Barracas

Kolonisci! rolnicy!**JEDYNA SPOSOBNOŚĆ DO NABYCIA NA WŁASNOŚĆ ZIEMI „AGRONOMIA“**

ofiaruje co cenach bardzo niskich działki od 50 hektarów, najlepszej ziemi, bezleśnej, gotowej do uprawy, w prowincjach: Santa Fé, San Luis, Entre Ríos, przy wpłacie tylko 8 — 15 pesy za jeden hektar.

Reszta na spłaty. — Tytuł własności i objęcie ziemi natychmiast po podpisaniu aktu.

„Agronomja“ ułatwia podróż dla zwiedzenia kolonii.

U w a g a: — Mamy do dyspozycji inwentarz (bydło i narzędzia) dla 2 — 3 rodzin, na wypłaty.

Po bliższe szczegóły należy zwracać się do: „Agronomja“ c. Reconquista 387, biuro 7 (2 podwórce) Buenos Aires.

! OKAZJA !**KOMPLETNY, ŁADNY GRAMOFON WRAZ Z 12 POLSKIEMI PIĘŚNIAMI I KUPLETAMI, ORAZ 200 IGŁAMI**

TYLKO ZA \$ 25. m. n.

Jeszcze krótki czas do nabycia w firmie

M. SUCHAN

Calle ALSINA 463

BUENOS AIRES.

Gazeta Polska w Brazylii

Adres: Curitiba - Parana - Brasil Caixa postal B.

Najstarsze i największe pismo polskie w Brazylii.

Wychodzi raz na tydzień w objętości 10 stronice dużego formatu. Przynosi w każdym numerze obszerne wiadomości z życia polskich kolonji w Brazylii, mnóstwo telegramów, wiadomości z Polski, piękne powieści itd.

Prenumerata roczna tylko \$ 6, już z przesyłką. — Nr. próbne gratis.

Rodacy! Zamówcie sobie to piękne i poczytne pismo!

Dr. N. v. MIŁOSŁAWICZ.

chirurg, lekarz Szpitala Ravson,

— choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe — przyjmuje codziennie

calle LAVALLE 310 — od 3 do 6-jej p.p.

calle NECOCHEA 1059, Boca, — od 6 do 8-jej wiecz.

Porady listowne w językach: hiszpańskim, czeskim

i niemieckim wysyła za nadesłaniem 10 pezów.

R.M.S.P

THE ROYAL MAIL LINE

Koncesjonowana przez Rząd Polski

PODRÓŻE DO POLSKI

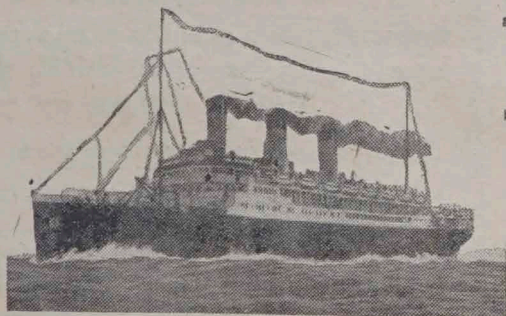
KARTY OKRETOWE ZWANE "DE LLAMADA"
NA PRZYJAZD RODZIN z POLSKI NA WARUNKACH
NAJKORZYSTNIEJSZYCH

ŻĄDAJ

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
OSOBIŚCIE LUB LISTOWNIELA MALA REAL
ARGENTINA LTDA.

RECONQUISTA 308

BUENOS AIRES

TELEGRAMY:
"OMARIUS"GODZINY
BIUROWE
od godz. 9 do 19Telefon:
31 Retiro 4711

POLSKA

KARTY OKRETOWE I

„LLAMADY“

PODRÓŻ SZYBK

3^A KLASA
JADALNIE!

Specjalne kabiny!

ŁAZIENKI

FRANCUSKIE LINJE OKRETOWE

CALLE RECONQUISTA 433

BUENOS AIRES